№. 119. w Poniedziałek dnia 25. Maja 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 12. Maja — Gazety rozpisywały się już wielokrotnie o bibliotece dla ludu i młodzieży ubogiéj, zaprojektowanéj przez biegłych pedagogów, i o odpowiedzi prowincyalnego kollegium szkolnego odmownéj i doprowadzającéj całą rzecz do niemocy zupełnéj. Miejska deputacya szkolna i pedagogowie nie stracili otuchy, wskutek tych przestróg uderzających w najwyższym stopniu, oparli się temu i wykazali, że wszystkie powody rady szkolnéj nie mogą się ostać. Ze strony miejskiéj deputacyi szkolnéj, która podczas swego prawie dwuletniego działania, sprzyjała takiéj bibliotece, obrano na zastępców dalszych kroków radcę szkolnego miejskiego Schulza, superintendentów Szulza, Hetzla i Kobera (?), bibliotekarza Friedländera i deputowanego miasta Rungego.

Berlin. — W tych dniach przepłynęło Szpreą przez nasze miasto na dwóch statkach 150 kolonistów niemieckich z frankfurtskiego obwodu i wielkiego księstwa poznańskiego i udają się do Neu Süd Wales.

Potsdam 18. Maja. — Wczorajszy wicher z grzmotem wiele narobił spustoszenia w borach i ogrodach. Szczególniéj siłę swą wywarł na tarassy w Sanssouci i poobalał drzewa cytrynowe powystawiane na nich od dni kilku.

Królewiec 18. Maja — Smutne dochodzą nas tu wiadomości z nadbaltyckich rossyjskich prowincyi, a mianowicie z Inflant. Dotychczas ogłaszane bywały przez popów greckich imiona protestantów, którzy przeszli na wiarę grecką i było ich bardzo mało. Teraz zaś tysiące chłopów letyckich przyjmuje komunią podług greckiego obrządku i tym sposobem nieodwołalnie łączą się z tym kościołem. Teraz rozpoczynają budowę 26 kościołów greckich. — W Rydze i Pleskowie zakładają seminaria w celu kształcenia greckich duchownych dla prowincyi. Zresztą to przechodzenie do kościoła greckiego już w penawskiéj i rewalskiéj dzieje się okolicy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, 20. Maja. — Dnia onegdajszego Naj. Pan o godzinie 12 w południe znajdował się na nabożeństwie w katedrze Najśw. Trójcy ulicy Długiéj; po powrocie Jego cesarsko-królewskiéj mości do Łazienek, odbyła się tamże na placu parada wojskowa. Wieczorem Najjaśn. Pan odbył przejażdżkę po Łazienkowskim parku w towarzystwie JO. Księcia Namiestnika Krlestwa. (Gaz. warsz.)

Francya.

Paryż 15. Maja. — Jedno pismo opowiada z powodu wydarzenia w Brest, gdzie miał jeden podróżny przepowiadać zamach Lecomta, że podobny wydarzył się przed stu laty w Troyes. Pani Oudot posiadają tam drukarnię, wydawał kalendarz i w nim zamieści przepowiednie na rok nadchodzący. Jednego razu nie było proroka w drukarni i nie nadesłał też żadnego manuskryptu drukarni. Przeto pan Truelle przyjaciel pani Oudot zastąpił miejsce proroka i wspomniał między innemi pod dniem 5. Stycznia 1757.: »okropny będzie zamach, ale się nieuda.« Nieszczęśliwym przypadkiem Damiens dopuści się w tym samym dniu zamachu na życie Ludwika XV. Nie omieszkano wypadku tego połączyć z przepowiednią, wydano natychmiast rozkaz aresztowania pani Oudot, zamknięcia jéj drukarni itd. Szczęściem naczelnik policyi znał dobrze oskarżoną i nierozpoczął zaraz śledztwa w całą surowością. Dochodził tego wypadku i przekonał się nareszcie, że tylko zastępca proroka pisał wówczas co mu tylko przyszło do głowy. Panią Oudot jako niewinną wypuszczono z więzienia.

Paryż, d. 17. Maja. — Na wszystkie adressa z Anglii od rozmaitych korporacyi nadchodzące do króla, winszujące mu ocalenia, król odpisuje własnoręcznie i w języku angielskim. Dziś wręczy królowi lord Cowley adress cityi londyńskiéj. Françe donosi, iż król bardzo się stara, aby królowa Wiktorya przybyła przynajmniéj do Eu, jeżeli już do Paryża nie przybędzie.

Według Monitora algierskiego z 10., powstanie w Daharze zbliżało się do końca. — Beni Zezuals i rozmaite pokolenia mieszkające w tamecznych okolicach poddały się generałowi Pelissier. — Pogłoska się upowszechniła, iż Bu Hamedi na czele 300 kawaleryi przeszedł granicę marokańską, by się połączyć z Abd el Kaderem. Teraz sprzeciwiają się temu popodaniu, tyle się jednak potwierdza, że żądał tego Abd el Kader od Bu Hamedego. Ten miał mu odpowiedzieć, iż tego nie uczyni, gdyż siła ta jest jedyną obroną deiry, bez niéj rozpierzchłaby się ostatnia potęga wojenna. To miało spowododać Abd el Kadera do powrotu nagłego do swojéj deiry. Ukazanie się powtórne Abd el Kadera w Maroko wprawi cesarza w nieprzyjemne położenie. — Jeżeli uda się mu podniecić fanatyzm marokańczyków, natenczas mogą zmiany nastąpić w owych okolicach, których końca trudno przewidzieć.

Skazano redaktora gazety de Françe na czteromiesięczne więzienie i 3000 fr. kary, za oskarżenie ministerstwa o pogwałcenie karty z r. 1830, i głosowanie za inną formą rządu. Redaktora musi Gazette de Françe zmienić i nową kaucyą złożyć.

Dziennik sporów wspomina o nieporozumieniu panującém między Auglią i Stanami Zjednoczonémi, tyle jest rzeczą pewną, że trudności zostałyby już załatwione, gdyby nie osobistość prezesa Polka temu przeszkadzała, który sam wnosi o pomnożenie sił lądowych do ciała prawodawczego. Pan Polk stawia największą trudność załatwieniu w drodze pokoju pytania o Oregon, zdaje się nawet, że nie ma zamiaru uczynić żadnéj koncessyi i rości prawo do całego kraju Oregonu.

Podobno rąda ministrów postanowiła rozwiązać izbę przed końcem Czerwca i wyznaczyć 8. Sierpnia na nowe wybory.

Rzeczą nie jest pewną, czyli generał Comman przybył tu z Algieru z upowodowaną dymissyą marszałka Bugeaud, jak jedno dzisiejsze pismo utrzymuje, rzecz ta jest przecie do prawdy podobną, skoro sobie przypomnimy prędki charakter marszałka. Abd el Kader najwięcéjby się ucieszył z jego oddalenia, bo ani chwili mu nie dozwolił do usadowienia się i rozszczerzenia swéj potęgi.

Anglia.

Izba niższa. Posiedzenie 15. Maja. — Dyskussya nad bilem zbożowym dziś nareszcie się ukończyła, przyjęto trzecie odczytanie jego większością 327 przeciw 229, a więc przewagą 98 głosów. Kilku mało znaczących mówców rozpoczęło rozprawy, po nich d'Israeli, Lord John Russel i Sir R. Peel występowali na mównicę i reasumowali dowody za i przeciw bilowi zbożowemu. Mowa członka z Schrewsbury odznaczała się zawziętością bez granic i osobistością napojoną goryczą przeciw pierwszemu ministrowi, ograniczając się co do treści na dowodach statystycznych przywiedzionych przez protekcyonistów przy innéj sposobności. D'Israeli sobie przypisywał sławę, iż pierwszy dostrzegł rozdział między Peelem a właściwém stronnictwem torysów i porównywał przejście 112 stronników ministra z ochrzczeniem Sasów przez Karola Wielkiego, które także odbyło się summarycznie, uważał życie polityczne Peela jako przywłaszczające, ponieważ minister oddawna środki innych przywłaszczał sobie i przeprowadzał za własne; wyjawił nadzieje, że zdrowy zmysł ludu angielskiego nakoniec obudzi się i nie ścierpi dłużéj frymarczącéj ławy ministrów i obnosiciela po domach towarów, który swoich stronników kupuje na najtańszych targach, aby ich na najdroższych przedać. Po tym mówcy uniesionym osobistościami, a jednak podobającym się publiczności z wymowy,

wstąpił na mównicę lord John Russell wykładał korzyści z wolnego handlu i usprawiedliwił postęp od częściowego zniesienia cła opiekuńczego do zupełnego uwolnienia. Dowiódł nicości niektórych zdań protekcyonistów, jak np. zawisłość od zagranicy, mówił o rozbiciu bolesném wielkiego stronnictwa konserwatywnego z roku 1841. i skreślił ono temi słowy: kiedy uważam stronnictwo to z roku 1841., nie mogę żałować jego rozwiązania. Wyznaję otwarcie, że stronnictwo to wielkie konserwatyczne miało błąd wielki. Wprawdzie karność w niém była ścisła, na każde miejsce miało kandydatów, którzy byli »bene nati, bene vestiti, mediocriter docti;« byli także i zręczni naczelnicy tego stronnictwa w obu izbach, ale nie dostawało temu stronnictwu wielkiego celu, wielkiéj zasady, obudzonego publicznego interessu. Burke powiada: pod stronnictwem rozumiemy stowarzyszenie się ludzi dla jakiegokolwiek wielkiego celu publicznéj pomyślności; takiego celu nie miało stronnictwo z roku 1841. Była to kupa połączona ludzi, w celu zrzucenia rządu, a doszedłszy do władzy, wahała się na wszyskie strony bez zasady i jedności. Jéj naczelnik, który starał się z Huskissonem przeprowadzić wolny handel i walczyć zapomocą bilu emancypacyjnego katolików przeciw systematowi przewagi protestanckiéj, nie mógł pogodzić się jako przewodnik z owem stronnictwem, które upierało się za utrzymaniem przywileju opiekuńczego i protestanckiéj konstytucyi, jak to Stanley nazywa. Stronnictwo to nie mogło się porozumieć rzetelnie względem zasady, którą byłby wykonał, doszedłszy do władzy, nie dziwię się teraz, że się uważa zawiedzionêm. Dla tego sądzą, iż i Peela poganić potrzeba. Powinien był nieukrywać swojego zdania, należało je głośno oświadczyć, chociażby się niepodobało. Ale od tygodnia do tygodnia, od roku do roku dybać na zrzucenie rządu, zakłócać spokojność Irlandyi, stawiać na kartę bezpieczeństwo kraju, bez planu względem uspokojenia Irlandyi i rządu kraju, to nazywam błędem rządu owego stronnictwa i wcale mnie nie zasmuca, kiedy te błędy przyczyniły się do jego upadku. Podziwiam kawalerów z roku 1645., którzy za swego monarchę walczyli, przeciw prawom ludu, podziwiam Jakobitów walczących za Stuartami przeciw domowi hanowerskiemu, widzę tam rycerskiego ducha, wierność, przywiązanie do pewnych zasad. Ale kiedy przychodzę do téj sprawy zwycięzkiéj z roku 1841., nie widzę w niéj rycerskości, jedności zasad, lepiejby było, żeby podobne stronnictwo nie istniało W końcu wyraził lord Russel nadzieję, że ten środek doprowadzi kraj do kwitnącego stanu. — Sir R. Peel krótko odparł d'Israelemu, zwracając jego uwagę, dla czego tak długo z nim trzymał, chociaż oddawna przejrzał w nim zmianę zasad. Minister potém za główną zasadę wykładał zniesienie praw zbożowych, sam interess arystokracyi angielskiéj, wymaga zniesienia tego monopolu stan ten ochydzającego w oczach całego narodu, zaprzeczał, ażeby prawa te wniesione zostały z powodu nędzy panującéj w Irlandyi i wykładał szkody powstałe z tych praw zbożowych. Po mowie ministra, z niechęcią słuchała izba explikacyi d'Israelego i Bentinka i nastąpiło powyższe przegłosowanie.

Izba wyższa zamieniła się wczora w komitet z powodu bilu tolerancyi religijnéj, przy téj sposobności szeroce rozwodził się biskup z Exeter o prawach kościelnych zagrożonych przez bil rzeczony, lecz nie znalazł przychylnych słuchaczy.

Na Nowéj Zelandyi przyszło znów do kroków nieprzyjacielskich między Anglikami a krajowcami. Anglicy mieli zamiar strzałami z armat znaglić do posłuszeństwa krajowców.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 7. Maja. — Espectadora skazano wczoraj na zapłacenie kary 50,000 realów (12,5000 fr.) za artykuł napisany podczas ministerstwa Narvaeza.

Podług Impartiala odebrano depesze szefa politycznego z Malagi, które donoszą, że uczyniono zamach na jego życie, jako też na życie wielu oficerów podczas przechadzki. Strzał ranił śmiertelnie pułkownika pułku Grenada.

Strzelano w różnych częściach miasta.

Zdaje się rzeczą pewną, że brygadyerowi Rubin i juncie powstańczéj galicyjskiéj udało się ujść do Portugalii.

Madryt, d. 11. Maja. — Don Juan de Villalonga, generał-kapitan Galicyi został mianowany generałem-porucznikiem.

Bryg »Nerwion« odpłynął od brzegów galicyjskich z powstańcami, w tych dniach został odwołany władzom hiszpańskim w Kadyksie. Wychodzcy, którzy się znajdowali na pokładzie tego okrętu, pozostali w Kadyksie pod opieką angielską.

H o l a n d y a.

Haaga, dn. 12. Maja. — Minister spraw wewnętrznych zakończył wczoraj posiedzenie prawodawcze państw generalnych. Z téj okoliczności miał mowę, w któréj dał spogląd prac obu izb. Pomiędzy innemi powiedział:

Rząd zadowolniony jest z współudziału, jaki znalazł u Was, przezacni panowie, już to pod względem przyjęcia środków zasłaniających nasz handel i naszą żeglugę, już to pod względem owych środków, które w stosunku do flagi angielskiéj i francuzkiéj świadczą o zasadach liberalnych, których król i kraj sobie mocno życzą. Przyjęta od panów podwyżka cła wchodowego i wychodowego stała się powodem układów z Belgią, po których spodziewać się można pomyślnego wypadku. — Król nadał prezesowi izby drugiéj państw generalnych, G. J. Bruce, krzyż komandorski orderu lwa niderlandzkiego.

N i e m c y.

Monachia, 12. Maja. — Jutro ogłosi się przedłużenie sejmu, wszakże najdłużéj na jeden tydzień. — Jeżeli do tego czasu prace najważniejszą mają się załatwić, nie będą mogły ustać posiedzenia codziennie podwajane, lubo nużą w najokropniejszy sposób. Dzisiaj obrada względem prawa piwnego pewno ukończoną zostanie. Jak się zdaje, upadnie zasada taryfowania i taxowania z przyzwoleniem rządu postanowieniem większości, a jéj miejsce zajmie zasada wolnéj konkurrencyi.

»Prawdziwe wyjaśnienia i dodatki« księcia Wallersteina, o których niedawno wspomnieliśmy, znajdują wiele pokupu; czytają je i wprowadzają w pogadankę nawet w takich kołach, które bez pobudek drastycznych nie łatwo nabędą ruchu. Bez wątpienia nie zbywa na nich. Sama przedmowa zapowiada, że książę nie myśli ochraniać swych przeciwników, lubo nie zgadza się z jego stanowiskiem, aby ze wszystkimi gonił na ostre. Prof. Hälfler owi autorowi »Wyjaśnień i dodatków,« przeciw którym »Prawdziwe wyjaśnienia etc.« wyszły, dojeżdża naturalnie najwalniéj.

Karlsruhe, d. 12. Maja. Na dzisiejszem szóstem posiedzeniu publicznem izby niższéj zapowiedział deputowany Christ wniosek, zmierzający do tego, aby izba ułożyła adres do Jego Królewskiéj Wysokości Wielkiego Księcia względem prawa handlowego powszechnego w obrębie związku celnego.

Karlsruhe, d. 13. Maja. Ukończono nareście przygotowania. Kandydatów do prezesostwa obrano. Mittermaier otrzymał najwięcéj głosów, jak dawno można było przewidzieć. Po nim następują Itzstein, Welcker, Bader i Treffurt; dwaj ostatni mają przeszło po 20 głosów. Itzstein doprowadził do 36. (Było 57 głosujących i otrzymali: Mittermaier 44, Itzstein 36, Welcker 32, Bader 23, Trefurt 21 głosów.) Okazuje się stąd, że ministerstwo wtedy tylko na większość w izbach liczyć może, gdy popiera postęp liberalny, w każdym innym razie uledz musi. Ostatni wybór, względem którego izba miała się rozmyślić, padł na radcę nadwornego Buss, którego obrano w Säckingen, nad granicą Szwajcarską, w miejsce protestancko-radykalnego rękodzielnika Gottschalka. Zaniesiono skargę, że niektórzy ludzie dowiedzieli się z opowiadania z trzeciéj lub czwartéj ręki, że jakiś wyborca w towarzystwie powiedział: »Gdybym był wiedział, że inni wyborcy dostali po 5 luidorów, byłbym głosował nie za Bussem, lecz za Gottschalkiem, bo mnie zapłacono tylko jednego luidora.« W skutek tego podał nasz wielki kryminalista i nauczyciel prawa Mittermaier wniosek o poszukiwanie i przeprowadził po długiéj walce, mianowicie przeciw Christowi i Bekkowi swoje zdanie, tak, że wybór Bussa zastanowiono dość znaczną większością i rzecz zbadać postanowiono. Kto sobie przypomina oburzenie, z jakiem publiczność Niemiecka liberalna przyjmować zwykła była każdą wiadomość o poszukiwaniu, zadekretowanem przeciw mężom, w których położyła zupełne zaufanie, zdumi się słusznie, jakim sposobem to stronnictwo właśnie w poszukiwaniach tak się pokochało. Nieszczęście to zdaje się mieć podobieństwo do zaraźliwéj choroby. Czyż nasi radykaliści są istotnie tak nazwanymi liberalnymi biórokratami czyli mężami, którzy gdyby byli u steru, otoczyliby się policyantami i inkwirentami? Byłoby to smutnym widokiem dla wolności ludu i dla rozwoju jego samodzielnego, przez żadną partyą nie zwichnionego! Zittel, przeciwnik Bussa, postąpił sobie bardzo szlachetnie, broniąc jego wyboru i dowodząc, jak jałowe są zarzuty czynione onemu. Trzeba być, rzekł, przedewszystkiem sprawiedliwym. Taki poczciwy sposób myślenia i otwarta odwaga zdaje się być korzystniejszą dla sprawy ludu, jak obawa naszego liberalnego filistra przed jezuitami, która nam przypomina strach dzieci przed kominiarzami. Na walce polega życie, jak nasz nowy minister Bekk wyłuszczył. Im lud wolniejszy, tem ogromniejsze rozstępy. Z ruchu politycznego, który wstąpił w lud, wywija się jego wolność i wielkość. To odparł — podobnie jak naczelnik jego usposobienia, Christ, już na posiedzeniu wczorajszem na wieczne żażalania oppozycyi, która w swéj naiwności żądała, aby się nikt nie mieszał do wyborów, jak — ona; bo oni są prawdziwymi zastępcami ludu, i dopiero tedy będzie spokojność w kraju. Bekk atoli uczynił uwagę, że takiéj spokojności nie potrzeba; że gdzie tylko jedno stronnictwo goruje, powstaje samowola; że żadne wyłącznie nie posiada prawdy. W ogóle pokazuje się mężem stanu, godnym swego stanowiska. Jest także rzeczą pewną, że z równą stałością wystąpi w stosunku do dworu, tak że raz przecież doczekaliśmy się ministerstwa nie radykalnego, ale samodzielnego, konstytucyjnego. — Jak daleko posunąć się może fanatyzm, dowodzi nam wypadek, który Welcker w jednem z ostatnich posiedzień sejmu jak najkrócéj przytoczył, który jednakże z pewnego źródła uzupełnić możemy. Strzelono do niego, lecz ołów chybił celu i utkwił tuż przy jego osobie w drzewie powozu. Welcker bowiem, krótko przed otworzeniem sejmu udał się jako wybrannik z Neuenheimu ze swym przyjacielem Helmreichem na zgromadzenie wybranników do Szönau, miasteczka w Odenwaldzie, trzy mile od Heidelberga. Tamże znalazło się także kilka osób z partyi przeciwnéj, mianowicie kilku urzędników z miasta. Podczas narady nie obyło

się pomiędzy osobami podrzędnemi, jak zwykle, bez przekąsów, a wypadek rozmowy nie był po myśli połączonemu stronnictwu klerykalnemu i urzędniczemu. Zamiast klęskę poniesioną pominąć z cierpliwością, jak liberalni pod inne czasy ze swej strony także uczynić musieli; ktoś, jak się zdaje, tak daleko dał się unieść swéj zaciekłości, że zasadził się na powóz, który obu mężów ludowych do Heidelberga odwozić musiał, przy stromym góry spadku; gdy tenże skręcał na drodze różnie się wijącéj, padł strzał, który jednakże nikogo nie uszkodził; garść śrotu największego kalibru przeszyła drewnianą obłogę powozu. Welcker urzędowi w Heidelbergu niebawnie o tem doniósł, sprawcy jeszcze nie odkryto.

Turcya.

Konstantynopol, 6 Maja. — Sułtan udał się w podróż dawno zapowiedzianą do europejskich prowincyi dnia 1. Maja, a już 2. Maja wrócił do stolicy. Dnia 30. Kwietnia podpisano traktat handlowy z Rossyą, o który długo się godzili Reszid basza i Titoff, w tym samym dniu miał tak że pożegnalne posłuchanie u cesarza poseł angielski.

Dnia 1. Maja w południe udał się sułtan do Emirgian nad Bosforem do pałacu letniego Chosrewa, gdzie mu składali poszanowanie magnaci tureccy, późniéj był on na nabożeństwie piątkowém w moszei zbudowanéj przed kilku laty przez Chosrewa, a następnie siadł na okręt w Sarrijereh przy ujściu Bosforu, gdzie czekała na niego flotylla. — Składała się z 3 okrętów parowych, 1 linijowego, 1 fregaty i 1 brygu. Admirał Parker także tam przybył, by sułtana przy odjeździe pożegnać. Sułtan siadł na okręt liniowy, a z nim cała magnaterya turecka. Orszak jego składał się z 1500 osób przeszło, między temi czterech lekarzy z Galata Serai, tak że cały fakultet medyczny został ogołocony ze swoich professorów. Około godziny 7. wieczorem ruszyła flota. Od tygodnia zawisło nad Stambułem najpogodniejsze niebo, w tym zaś dniu zachmurzyło się, wiatr dął zimny i przeciwny, a morze znacznie się zburzyło. Liniowy przeto okręt sułtana ciągnęły trzy okręty parowe. Z wszystkich warowni położonych nad Bosforem dawano ognia na pożegnania padyszaha odjeżdżającego, wypuszczono rakiety, palono ognie bengalskie, które rozświecały ogniem wzburzone morze i nadawały kierunek flocie. Pontus Euxinus dowiódł swéj staréj stawy, nie okazał się potulniejszym dla władzcy wszystkich wiernych, jak dla innych śmiertelnych. Jego wzdęte bałwany przerażały serca tureckich marynarzy, którym klejnot najdroższy państwa powierzono, naradzali się nakoniec, co czynić wypada. Wielki admirał, dawny paź Sułtana Mahmuda, którego cała znajomość marynarska ograniczała się na spacerach morskich w gondoli nad brzegami bosforu, miał zamiar popłynąć ku brzegom Iné Ada, tam zarzucić kotwicę i czekać na lepszą pogodę, kapitanowie przeciwnie obawiali się tamecznych skał, inni mniemali, że najlepszą rzeczą będzie, kiedy ku Warnie popłyną, inni nakoniec jeżeli wrócą do Konstantynopola. Zamieszanie i smutek był wielki, chociaż burza nie była tak gwałtowna. Jeden z parostatków przeciął linę uwiązaną u liniowego okrętu swemi żelaznemi kołami i uderzył o niego nieszkodliwie. Padyszach i wiele baszów chorowało na morską chorobę. Ponieważ powietrze złe nie ustawało przeto dnia 2. Maja około 10. godziny cała flotylla trzymając się zawsze brzegów europejskich powróciła do Konstantynopola, a sułtan incognito wylądował i wrócił do swego pałacu w Tsziragan. Dopiero nazajutrz dowiedziała się stolica o powrocie sułtana swego. Lud turecki myślał, że sułtan w złą godzinę udał się w podróż, że burza była złą przepowiednią i że dobrze uczynił wracając do stolicy. Zaręczają jednak, że sułtan mimo złéj wróżby puści się w podróż d. 8. Maja i to lądem przez Adryanopol, z kąd uda się do państw naddunajskich, a potém wróci przez Sylistrią, Szumlę do Warny, z kąd puści się morzem, a podróż tem się zakończy, od czego miała się rozpocząć. Zaraz po przybyciu sułtana niebo się wypogodziło. Przedwczora udał się statek parowy do Warny, by uwiadomić to miasto o zmianie planu podróży i uprzedzić pogłoski. Dziś udaje się admirał Parker na statku parowym »Hekla« do Gallipoli, gdzie wsiądzie na okręt liniowy Hibernia i wróci do Malty.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Zerwanie stanowcze pomiędzy Stan. Zjednoczonemi a państwem mexykańskiem już nastąpiło, generał Paredes wydał proklamacyę, w któréj oświadcza, że obecność wojsk amerykańskich na granicy nie pozwala mu przyjąć pana Slidell i protestuje na nowo przeciw wcieleniu Texas i zajęciu téj prowincyi przez wojska Stanów Zjednoczonych. Natychmiast potém pan Slidell otrzymał paszporta, odpłynął parostatkiem wojennym »Mississipi« i przybył do Nowego Orleanu. Armia okupacyjna z Texas pod generałem Taylor, stósownie do otrzymanego rozkazu postąpiła do Rio Grande i dnia 29. Marca po małych potyczkach z armią mexykańską zatknęła sztandar Unii nad brzegiem rzeki. Za zbliżeniem się wojsk miasto Metamoras zostało opuszczone a komora spalona przez Mexykanów. Nad brzegami Rio Grande generał Taylor spotkał korpus mexykański z 3—4000 ludzi złożony, ale zupełnie zdemoralizowany dla braku karności. Generał de la Vega jednakże posłał parlamentarza, oświadczając, że wejdzie w układy dobiero wówczas, gdy wojska amerykańskie się cofną. Gdy generał Taylor tego uczynić nie chciał, Mexykanie obsadzili bateryę, z swéj strony generał Taylor skoncentrował swe siły i za pierwszym wystrzałem działa, ma zająć Metamoras.

Wspomnieliśmy już, że projekt pana Allen tchnący bardzéj wojowniczém rozwiązaniem kwestyi Oregonu, został odrzucony w senacie, podobny los spotkał projekt pana Brese, który żądał wymazania z postanowienia wyrazów: »według woli« stosujących się do prezesa. Następnie rozpoczęto głosowanie nad postanowieniami i te przeszły większością 30 głosów przeciw 24, a nakoniec większością 40 przeciw 14 głosom, (gdy rezolucye przebiegły wszystkie prawem przepisane stadia, postanowiono trzecie odczytanie bilu, przez to senat przesłane sobie przez izbę reprezentantów postanowienia, które się zresztą od przytoczonych w wczorajszym naszym numerze różnią tylko mniéj wyraźném żądaniem pokoju, odrzucił. Teraz jeszcze nie wiadomo czy izba reprezentantów przyjmie postanowienia senatu, czy je zmieni cząstkowo, czy też obstawać będzie przy swoich postanowieniach. W każdym przypadku należy się znowu przygotować na nieskończone rozprawy w kwestyi Oregonu, których teatrem będzie izba reprezentantów.

Pan Slidell z swéj missyi do Mexyku znowu wrócił do Nowego Orleanu, Paredes oświadczył, że go nie może przyjąć jako posła, jednakże gotów jest traktować z komisarzem naumyślnie wysłanym. Wraz z rozkazem odwołującym pana Slidell wysłanono także rozkaz jenerałowi Taylor, by ruszył z korpusem unii do Rio Grande.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Ze Lwowa: »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 19. i zawiera: 1) O poprawieniu łąk. 2) O gradochronach i ich nadzwyczajnych skutkach. 3) List radzcy ekonomicznego Szmidta, pisany z Hohenhejmu do wydawcy Tygodnika roln. przem. wraz z wiadomością o tamtejszéj szkole. 4) Sposób leczenia gangreny śledziony u bydła i owiec. 5) Sproszkowany siarczan wapna (gyps) okazał się skutecznem lekarstwem na wodnicę lub zgniliznę u owiec. 5) Niektóre uwagi nad uprawą chmielu. 6) Wiadomości handlowe.

Z Sanoka, dn. 2. Maja. — Zasiewy ozime obiecywały wiele, atoli ucierpiały znacznie od zimna, któreśmy mieli témi dniami. Wczoraj spadł w górach taki śnieg, jak gdyby w Grudniu. — Na jare siewy mieliśmy czas bardzo sprzyjający; deszcze w dobry czas spadłe, ożywiły bardzo wegetacyę. Jeźli jakie nadzwyczajne nie zajdą zdarzenia, możemy na dobre urodzaje liczyć.

Zboże jest u nas teraz w następującéj cenie: korzec pszenicy 8 zr., żyta 6 zr., jęczmienia 5 zr., owsa 2 zr. 40 kr., kartofli 1 zr. 30 kr. m. k. Tu i owdzie są jeszcze znaczne zapasy, i spodziewać się można, że prócz owsa, (który z powodu rozłożonéj w tutejszym obwodzie c. k. konnicy znaczny ma pokup) inne gatunki zboża nie łatwo już podrożeją, bo już i dzisiejsze ceny są jak na teraźniejsze stosunki, przesadzone. W roku 1831. w czasie cholery, urodzaje chybiały jak nigdy prawie, gdy tymczasem przeszłoroczne zbiory do średnich u nas należały, a przecież ceny zboża w roku 1831. nie poszły tak wysoko jak teraz.

Trudniący się wypasem wołów posprzedawali je przed czasem; a że się na targi także rzec można cisnęli, rzecz naturalna, że tanio sprzedawać zmuszeni, dobrze jeżeli swój kapitał na zakupienie wołów wyłożony odebrali; a koszta wypasu po największéj części przepadły. Teraz bardzo woły podrożały, ale cóż kiedy zaledwie tysiąc wypasionych zbierze się w całym obwodzie sanockim.

Doniesienia z obwodu tarnowskiego, że tamże z powodu doniszczonych wielu zapasów wódki, okowita 31 stopniowa podskoczyła na niesłychaną cenę 1 zr. 30 kr. m. k. za garniec, doniesienia te mówię sprawiły, iż i u nas produkt ten podrożał, ofiarowano już nawet właścicielom do 54 kr. m. k. za garniec, i dobrze ten wyszedł, kto taką ugodę zrobił, bo dzisiaj zaledwie 46. kr. m. k. za garniec okowity dostanie. Na przyszły miesiąc zdaje się, że wódka znowu podrożeje, gdyż wielu producentów pozamykało swoje gorzelnie przed czasem, i w ogóle wyrób tegorocznéj wódki nie wyniesie jak ledwie połowę téj ilości co w przyszłym roku; a do nowego wyrobu jeszcze kilka miesięcy czekać potrzeba.

Kwakier jadący powozem, spotkał się w ciasnéj uliczce Londynu z drugim, którego trudno było ominąć, był to kabryolet powożony przez jakiegoś modnisia. Trzeba było aby jeden koniecznie ustąpił, lecz ani ten ani ów nie był w chęci uczynienia tego. Kwakier przez wzgląd na wiek prosił owego pustaka, ażeby ominął, tem bardziéj, że łatwiéj było przesunąć się kabryoletowi jak ciężkiemu pojazdowi. Młodzieniec odpowiedział na prośbę jego z ofuknieniem. Cóż robi Kwakier? wyjmuje spokojnie lulkę z kieszeni i palić ją zaczyna. Modniś zaś wydobywa z kieszeni gazetę i zabiera się do czytania. Przemija kwadrans w najgłębszéj cichości. Skończywszy fajkę zawzięty Kwakier, przerywa milczenie mówiąc do swego przeciwnika: »Przyjacielu, jak skończysz gazetę, pożyczysz mi ją do czytania, a ja w zamian pożyczę ci lulki.« Słowa te wymówione z zimną krwią, zniewoliły przeciwnika do ustąpienia Kwakrowi.

Baczność! Pewien kupiec W..., będący oraz oficerem milicyi miejskiéj, zbankrutował, na co jakiś Żydek, mający u niego kilka tysięcy reń-

skich, przyszedł z lamentem do swego przyjaciela pocieszyć się. — »Dobrze ci tak Szlomku,« rzecze przyjaciel; »czemużeś nie miał się na baczności, zwłaszcza że on cię sam ostrzegał.« — »Jakto ostrzegał?!« zawołał Szlomko. »Ten oszust mię ostrzegał!« — »A nie byłżeś na ostatniéj paradzie i nie słyszałeś, jak on raz po razu wołał: Baczność! Baczność! — Więc gdybyś miałbył Szlomku baczność, nie byłyby ci pieniędze przepadły.«

Srodek przeciw siwiźnie. — Lekarz cesarza marokańskiego, bawiący w Londynie w celu zaopatrzenia się lekarstwami europejskiemi, podaje niektóre ciekawe wiadomości o państwie marokańskiém; mianowicie zasługują na uwagę jego wzmianki o używanych w Afryce lekarstwach i środkach uzdrawiających. Te ostatnie pochodzą po większéj części od mieszkańców okolic przytykających do gór Atlasu, jakoteż koczownych plemion puszczy Sahary. Zalecane przez tych wpółdzikich ludzi lekarstwa okazują się w wielu razach skuteczniejszemi od europejskich, co tém bardziéj zadziwiać nas nie powinno, gdy zważymy, że wiele nader kosztownych europejskich środków lekarskich od dzikich ludzi przyjęto. Wewnątrz Sahary czyli wielkiéj puszczy znajduje się magnetyczna skała, z któréj w niewielkiéj obfitości, bo tylko w kształcie rosy, sączy się woda, która cudowne skutki sprawia. Bądź ona za pomocą magnetyzmu elektryczną się staje, bądź z jakiéj innéj przyczyny, dość iż posiada własność odnawiania do tego stopnia sił żywotnich, że np. siwe włosy, zmyte tą wodą, swój dawny kolor odzyskują. Bywa ona na szybkich dromedardach z puszczy do cesarskiego dworu w Maroko przystawiana i nigdy, jak to się z zwyczajną wodą do picia powszechnie dzieje, przy najgorętszym wietrze pustynnym, parą się nie ulotnia. Użycie téj wody w lekarstwie europejskiem wywarłoby niezawodnie zbawienne skutki.

Handel w Niemczech od niejakiego czasu został wzbogacony nowym artykułem, zwanym wełną leśną; a fabryka tego artykułu, została założoną w Szląsku pod nazwiskiem Humboldtau. Wynalazca tego nowego przedmiotu p. Friedlaender z Wrocławia, udał się do Paryża, aby i we Francyi swój wynalazek zaprowadzić. W wielu gałęziach przemysłu ten wynalazek może zupełną zrządzić zmianę, a dla wielu ubogich mieszkańców gór i lasów, kolce jedlin i sosen dotychczas nieużywane, mogą stać się źródłem dobrego bytu i bogactwa; p. Friedlaender zamienia te kolce przez pewny sposób suszenia w przędzę, następnie w tak zwaną wełnę leśną, bardzo sposobną do wyściełania materaców, sof i t. d.; nie ulega ona zepsuciu przez robaki, a podług nowszego sposobu, może nawet być zamienioną w papier i materję. Kolce leśne wydają także z siebie olej, zdatny do oświetlania i bardzo tani. Pozostałości nawet po tych fabrykacjach, mogą być używane zamiast torfu do ogrzewania. Wkrótce może z téj wełny leśnéj zaczną wyrabiać materje na suknie, szale, paletoty i t. d.

Hiszpania ma także swego Rotszylda, znanego bankiera Salamanka, który dość znamienitą rolę w historyi kraju odgrywa. Ten człowiek przybył przed ośmią laty ubogi lecz pełen nadziei i z chytrą, przemyślną główką do Madrytu, i nie mając teraz więcéj nad 34 lat, posiada już olbrzymi majątek i odpowiedne temu znaczenie. Jako dzierzawca monopolu solnego, trzyma on 15,000 strażników celnych w swéj służbie, jako pierwszy bankier włada giełdą, a z miłośnictwa prowadzi dyrekcyę teatru królewskiego w Madrycie. Ile razy królowa jest w teatrze, zawsze to Salamankę około 8000 talarów kosztuje. »Przychodzi mię odwiedzić,« — mawia on — »więc muszę ją przyjąć, jak dla niéj przystoi i dla mnie.« — Przy takich okolicznościach panuje w całym teatrze niezmierny zbytek świateł, kwiatów, kobierców, zwierciadeł, aksamitów, a całemu dworowi jakotéż wszystkim obecnym damom, każe uprzejmy dyrektor podawać lody i inne orzeźwiające posiłki. Roku zeszłego wyprawił pan Salamanka świetny festyn w swojéj wili w Aranjez, dokąd większa część zaproszonych gości w jego własnych pięćdziesięciu ekwipażach przybyła. — Aż do ostatniego wstąpienia Narvaeza do ministerstwa, utrzymował Salamanka własną, dużą gazetę polityczną.

Sen Faraona. — Ktoś mówił, iż nie może żadną miarą pojąć, jak w opowiadanym w piśmie świętem śnie Faraona, siedm chudych krów siedm tłustych krów pożreć mogły, aby się przez to na tuszy nie poprawiły. »I ja także,« rzekł pewien kupiec: nie mógłem sobie tego wprzód wyjaśnić, aż dopóki się nie ożeniłem. Wtedyto miałem ja więcéj niż siedm ksiąg kasowych i handlowych, a moja żona utrzymywała tylko jednę maleńką chudziutką książeczkę wydatków. A przecież po roku ta książeczka wszystkie moje grube księgi pożarła, chociaż się także na tuszy przezto nie poprawiła. Odtąd wierzę w sen Faraona.«

A Mademoiselle F. Szuminska.

De ta charmante voix la douce mélodie
Remportera par-tout un succès glorieux!
Poursuis toujours ta route, et crois que dans la vie
On peut bien aspirer à la faveur des Dieux!
Ces Dieux te sont cléments, ils te seront propices,
Ils te procureront un permanent bonheur;
La Gloire embellira tes aimables délices
De ses beaux ornements: de l' immortel honneur!
Espère, sois bien calme, au milieu de l'orage,
Si jamais l'Aquilon se levait contre toi;
Ne t'en alarme pas; toujours dans le naufrage
Brille ce doux rayon: l'espérance et la foi!
Ton Concert fut parfait, et l'on t'en félicite;
Ton chant harmonieux a captivé les coeurs;
Ta noble modestie augmente ton mérite,
Elle rehausse aussi tes charmes enchanteurs.
Pour moi, je n'ai voulu, pardonne ma hardiesse,
Que joindre à ta couronne un présent de mes fleurs;
C'est un tribut bien mince, et pourtant je l'adresse
A ton talent sublime, à tes Dieux protecteurs!

J. Brancovich.

Za **cztery** tygodnie wyjdzie w księgarni **Żupańskiego** książka pod tytułem:
Marynia czyli rozmowy o pierwszych zasadach religii świętéj, ułożone dla pożytku polskich dzieci.
Cena eksemplarza przedpłatna trwająca **aż** do wyjścia dzieła, **15** arkuszy objętości druku na papierze białym wynosi **Zlp. 3.**, **po** wyjściu onego **Zlp. 5.**
Poznań, dnia 15. Maja 1846.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczny wiosenny targ wełniany odbędzie się w dniach od 7. do 10. Czerwca, a znane przysposobienia do przyspieszenia czynności uskuteczniają się poprzednio.
Poznań, dnia 20. Maja 1846.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

W roku 1846. postanowiliśmy początek feryów sądowych na dzień 22. Lipca, a koniec tychże na dzień 2. Września r. b.
W czasie tych feryów tylko te sprawy obrabianemi będą, które podług natury swéj żadnéj zwłoki nie cierpią i prawem jako wymagające pośpiechu oznaczone są, jako to: sprawy wexlowe, exekucyjne, mandatowe, alimentacyjne, aresztowe, administracyjne, sekwestracyjne, exmissyjne, kryminalne i czynności dobréj woli.
Na przedmioty zatém tego rodzaju, podania i prośby, do Sądów zanosić się mające, ograniczać należy, inne albowiem w czasie feryów tylko wtenczas załatwionemi będą, gdy przez osobne podanie, jako sprawy feryalne oznaczonemi zostaną, i gdy zachodzące w przewłoce niebezpieczeństwo należycie wykazaném zostanie. Poznań, dnia 4. Maja 1846.

Król. Sąd Nadziemiański.

Dobra ziemskie blisko Leszna i Bojanowa są do wydzierzawienia. Bliższą wiadomość udzieli Pan Willmann metr muzyki w Lesznie.

Z powodu interessów familijnych jest do sprzedania w pewném miejscu Wielk. Xięstwa Poznańskiego destylacja, znajdująca się w żywym ruchu i znacznie intratna. Wiadomości na frankowane zapytania udzieli Expedycja Gazet W. Deckera i Spółki w Poznaniu.

Stawiającym domy

donoszę niniejszém uniżenie, że od dnia dzisiejszego dostać będzie u mnie można każdego czasu świeżo palonego wapna Rüdersdorfskiego. — Polecam zarazem mój zapas rozmaitych gatunków cegieł i dachowek, i przy skoréj usłudze zapewniam o jak najumiarkowańszych cenach.
Edward Ephraim w Poznaniu, w zatyłkach Waliszewa pod Nr. 114.

Skład na wełnę przeszło na 1000 cetnarów jest szczegółowo pod Nrem 14. ulicy Wrocławskiéj, tudzież remiza dla baranów, jakoli na parterze kilka pokoi z kuchnią, sklepami, remizą, wraz z znacznym sklepem handlowym do wynajęcia.
Batkowski.

Angielski magiel jest codziennie w zakładzie budowy machin Nr. 5. Małe Garbary do najęcia za dobry grosz na godzinę, wyjąwszy święta.
N. i K.

UWIADOMIENIE.

Gdy istniejący tu od lat 10ciu handel mój wina i korzeni Panom Obrębowicz i Spółka w Styczniu r. b. sprzedałam, ztąd poczytuję sobie za miły obowiązek mych przyjaciół handlowych uprzejmie o to prosić, by wspomnionych mych odkupicieli równém zaufaniem jakie w mojéj osobie pokładali, zaszczycić łaskawie raczyli.
C. A. E. Jausch.

W skutek powyższego zawiadomienia, polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, upraszamy zarazem uniżenie w naszym początkowym zawodzie handlowym przez odkup naszych towarów tém zaufaniem zaszczycać raczyła, którego już od wyżéj czasu wspomnionego doznaliśmy.
Przytém polecamy nasz dobrany skład wszelkich kolonialnych towarów, rozmaitych gatunków win, **wód mineralnych,** także wódek i likierów.
Poznań, dnia 23. Maja 1846.
T. Obrębowicz i Spółka.

Umieszczony artykuł w Nro. 111. Gazety Poznańskiéj — aby ktoś mający chęć jechania do Paryża, zgłosił się do Czewujewa pod Gąsawą — jest płodem jakiegoś wartogłowa i szaleńca, który zapewne nie zadługo w domu obłąkanych zakończy swój zawód.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
17. Maja	+ 7,4°	+ 23,0°	27″ 7,2‴	Południ. w.
18. »	+ 10,0°	+ 17,2°	27″ 8,6‴	Południ.
19. »	+ 7,2°	+ 17,5°	27″ 10,4‴	Zachodni.
20. »	+ 10,0°	+ 14,2°	27″ 11,6‴	Północny.
21. »	+ 9,8°	+ 17,6°	28″ 0,0‴	Południ. w.
22. »	+ 11,0°	+ 18,7°	28″ 2,0‴	dito
23. »	+ 11,0°	+ 20,0°	28″ 2,2‴	dito